

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 x dziennie

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna w Poznaniu, św. Marcin 70. — Redaktor odpowiedzialny: Wiktor Ujma w Poznaniu

Nr 367

Poznań, środa dnia 1 września 1937

Rok 32

Zatarg z Gdańskiem

Według prasy gdańskiej szykany szkolne są... odwetem za Töchterheim

Gdańsk. (Tel. wł.) Prasa gdańska przystąpiła do gwałtownej kampanii przeciwpolskiej w związku ze sprawą przymusowego doprowadzania dzieci polskich do szkół niemieckich. Za te napastliwe artykuły władze polskie skonfiskowały we wtorek „Danziger Neueste Nachrichten“.

Z zamieszczonych w prasie gdańskiej artykułów wynika, że represje w stosunku do dzieci i rodziców — stosowane w dniach ostatnich — są zarządzaniami odwetowymi za krzywdy, jakie rzekomo ponoszą Niemcy, obywatela gdańscy w Polsce.

„Danziger Neueste Nachrichten“ wyraźnie łączy stanowisko władz gdańskich w sprawach szkolnych z głośną sprawą likwidacji „Töchterheim-u“ w Szczerbiciu powiatu tczewskiego. Jak wiadomo, senat gdański po rozwiązaniu „Töchterheim-u“ wystąpił do rządu polskiego z notą, w której wkraczał w polskie sprawy wewnętrzne. Prasa gdańska zapowiedziała wówczas zarządzenia odwetowe.

W dalszym ciągu ze zamieszczonych w prasie gdańskiej komentarzy do zajęć w sprawach szkolnych dowiedzieliśmy się, że po stronie władz gdańskich istnieje tendencja do wydawania zakazów działalności stowarzyszeń polskich na terenie Gdańska, bo... działalność stowarzyszeń polskich „koliduje z prawem“.

Wobec ujawnienia obecnego charakteru ostatnich zarządzeń gdańskich w sprawach szkolnych, niezmiernie interesującym staje się pytanie, czy i w jaki sposób zareaguje na to rząd polski. Odrzucony bowiem przez senat gdański protest rządu polskiego w sprawach szkolnych nie wychodził z założenia, że są to zarządzenia odwetowe.

Wobec ujawnienia charakteru i właściwych tendencji władz gdańskich stosunki Wolnego Miasta Gdańska z Polską weszły we fazę ostrego konfliktu. (P)

Parowiec sowiecki storpedowany

Alger. (PAT) W odległości 5 mil od brzegów Algerii został storpedowany sowiecki „Timiraziew“ o pojemności 1078 ton. Parowiec sowiecki jechał do Port Said z ładunkiem węgla. Załogę uratowano.

Przynależność państwowa okrętu, który storpedował parowiec sowiecki, nie została stwierdzona.

Przykra przygoda przemysłowca angielskiego

Rzym. (PAT) Agencja Stefani donosi z St. Jean de Luz, że przemysłowiec angielski nazwiskiem Belleville, mający duże przedsiębiorstwa w Bilbao i w Santander, niezwłocznie po otrzymaniu wiadomości o zajęciu Santandera wyleciał do tego miasta własnym samolotem biorąc za towarzysza Hiszpana nazwiskiem Raom Gonzalez Gordon, który miał mu służyć za tłumacza. Gdy samolot wylądował na lotnisku w Santander, obaj pasażerowie wzięci zostali do niewoli przez wojska rządowe, których pewna ilość pozostała jeszcze na lotnisku. Gordon, który przedstawił się jako obywatel amerykański, został zwolniony, natomiast Belleville'a przewieziono do Gijon i od dwóch dni wszelki ślad po nim zaginął.

Gdańsk. (PAT) Na skutek interwencji Komisarjatu Generalnego R. P. w Gdańsku zostali zwolnieni wszyscy Polacy, aresztowani ostatnio w związku z wypadkami szkolnymi.

Powoduje to pewne odprężenie w sytuacji, aczkolwiek w dalszym ciągu sprawa przymusowego posyłania dzieci polskich do szkół niemieckich nie znalazła jeszcze swego załatwienia.

B. G. K. sprzedał Żydowi wielki zakład przemysłowy

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu niesplacenia pożyczek udzielonych przez Bank Gospodarstwa Krajowego różnym zakładom przemysłowym, kilka fabryk w różnych częściach Polski przeszło na własność tego banku. Ostat-

nio jednak BGK wyzbywa się nabytych w drodze licytacji nieruchomości. W ten sposób ostatnio bank wyzbył się wielkich zakładów garbarskich „Chrom“, sprzedając je Żydowi Lewinsonowi. (W)

Z Komitetu Ekonomicznego Ministrów

Sprawa niżek komornego i zniesienia ochrony lokatorów

Warszawa. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem wicepremiera inż. Kwiatkowskiego posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym rozpatrzono przede wszystkim sprawę niżek komornego. Z uwagi na przedłużenie okresu poboru podatku specjalnego od wynagrodzeń do końca roku budżetowego, Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił zlecić ministrowi sprawiedliwości opracowanie projektu ustawy przedłużającej niżki komornego dla lokali mieszkalnych średnich do 31 marca 1938 r., a dla mieszkań najmniejszych (1- i 2-izbowych) nawet na okres dłuższy.

Równocześnie projekt ten przewidywać ma stopniową i powolną likwidację ochrony lokatorów przez kolejne wyjmowanie w ciągu szeregu lat spod jej działania poszczególnych kategorii mieszkań, poczynając od mieszkań

większych. Postanowiono przy tym powierzyć sądom odraczanie terminu eksmisji w wypadkach wyjątkowych podobnie jak to przewiduje dekret Prezydenta R. P. z 29 września 1936 r., dotyczący odraczania eksmisji z lokali handlowych i przemysłowych.

Następnie z bieżących spraw gospodarczych Komitet Ekonomiczny Ministrów rozpatrzył m. i. sytuację na rynku zbóż i pasz i ustalił dalsze wytyczne w zakresie obrotu zagranicznego tymi artykułami.

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 30 listopada wygasa dekret Prezydenta R. P., mocą którego na dwa lata wprowadzono obniżkę komornego w starych domach.

Gdyby moc noweli listopadowej nie została przedłużona, od dnia 1 grudnia wysokość czynszu komornianego w starych domach uległaby zwykle od 10—15 procent. (W)

Sprawa grobów wawelskich

Wymiana not ustalających zasady postępowania na przyszłość, między Stolicą Apostolską a rządem polskim

Warszawa. (PAT) Po przyjaznej wymianie zdań, jaka odbyła się między Stolicą Apostolską a rządem polskim w sprawie grobów wawelskich, zasady postępowania na przyszłość zostały ustalone w notach dyplomatycznych między nuncjuszem apostolskim ks. arcybiskupem Cortesi a ministrem spraw zagranicznych Beckiem. Wspomniane noty brzmią:

Ekscelencjo!

W celu uniknięcia wszelkiej wątpliwości co do stałości grobów Katedry Wawelskiej, stosownie do życzenia, które Rząd Polski wyraził wobec Stolicy Apostolskiej, niżej podpisany Nuncjusz Apostolski jest upoważniony do potwierdzenia propozycji sformułowanej przez J. E. Arcybiskupa Krakowskiego w piśmie do J. E. Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do tej propozycji, groby królewskie i znakomitych osobistości, w pierwszym rzędzie marszałka Piłsudskiego, umieszczone na stałe w kryptach Katedry Wawelskiej, winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji, jeśli na skutek okoliczności wyjątkowych zaszła konieczność jakiejś zmiany, ustala się, że będzie

rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej, lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną, zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

Niżej podpisanemu miło jest wyra-

zić wobec J. E. Ministra Spraw Zagranicznych zadowolenie, z jakim Stolica Apostolska dowiedziała się o szczęśliwym załatwieniu tej sprawy, która dotyczyła głębokich i uprawnionych uczuć szlacheckiego narodu polskiego.

Monsignore Ph. Cortesi korzysta z tej sposobności, by ponowić wobec J. E. pika Becka zapewnienie swego najwyższego poważania.

(—) Ph. Cortesi,

arcybiskup siraceński, nuncjusz apostolski.

Nota polska

Ekscelencjo!

Miałem zaszczyt otrzymać pismo Waszej Ekscelencji z dnia 25 sierpnia 1937 r., w którym Wasza Ekscelencja zechciała potwierdzić mi, z upoważnienia Stolicy Apostolskiej, propozycję sformułowaną przez Arcybiskupa Krakowskiego w jego piśmie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Stosownie do tej propozycji, groby królewskie i znakomitych osobistości, w pierwszym rzędzie marszałka Piłsudskiego, umieszczone na stałe w kryptach Katedry Wawelskiej, winny być uważane za nienaruszalne. W konsekwencji, jeśli na skutek okoliczności wyjątkowych zaszła konieczność jakiejś zmiany, ustala się, że będzie rzeczą niezbędną uzgodnić uprzednio w tym wypadku z Prezydentem Rzeczypospolitej, lub osobą przezeń w tym celu wyznaczoną, zarządzenia, które mają być przedsięwzięte.

Korzystam z tej okazji, by wyrazić Waszej Ekscelencji zadowolenie, którego doznaje mój rząd widząc sprawę grobów Katedry Wawelskiej uregulowaną w sposób uwzględniający uprawnione uczucia narodu polskiego, a równocześnie nie naruszające szacunku, jakim cieszy się w Polsce Kościół Katolicki.

Zechce Wasza Ekscelencja przyjąć zapewnienia mego bardzo wysokiego poważania.

Minister spraw zagranicznych

(—) J. Beck.

Warszawa, dnia 25 sierpnia 1937 r.

Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT) Prezydent Rzeczypospolitej przyjechał wczoraj na krótki pobyt do Warszawy.

Prezydent przyjął w obecności marszałka Śmigłego-Rydza prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Paryż. (PAT) Gen. Gamelin, szef sztabu generalnego, opuścił wczoraj Paryż udając się do Anglii. Gen. Gamelin odwiedzi szefa sztabu generalnego armii brytyjskiej.

Friedrichshafen. (PAT) Przybył tu po krótkim pobycie w Monachium regent Węgier admirał Horthy z małżonką.

O sumy z Belgijskiego Banku Narodowego

Wielkie podniecenie opinii publicznej w Belgii i zajęcia na zgromadzeniu akcjonariuszów banku

Bruksela. (PAT) Walne zgromadzenie akcjonariuszów Belgijskiego Banku Narodowego, zwołane dla uchwalenia zmian statutowych, odbyło się w dniu 30 sierpnia w atmosferze wielkiego podniecenia. Ulice sąsiadujące z budynkiem banku obstawiono policją i zandarmierią. Nie obyło się bez zajęć i manifestacji ulicznych.

Premier van Zeeland złożył deklarację pismu „L'Indépendance Belge“ stwierdzając, że w listopadzie 1934 r. otrzymał pewną sumę z tak zw. wspólnego funduszu komitetu dykcji Belgijskiego Banku Narodowego. W związku z tym „Le Peuple“ zamieszcza

oświadczenie ministra finansów zapowiadające dodatkowe dochodzenia celem uchylenia przypuszczeń, jakoby istniał rozdźwięk między raportem ministra finansów i oświadczeniem premiera. Rada ministrów obradowała wczoraj, mimo iż na ubiegłym zebraniu wyznaczono następne posiedzenie dopiero na piątek.

Zajęcia na zgromadzeniu akcjonariuszów banku wywołane zostały przez Degrelle'a oraz senatora flamandzkiego Vandierena, którzy prowadzą kampanię przeciw premierowi oskarżając go o pobieranie poważnych sum z Banku Narodowego.

Z procesu Fleischerowej i tow.

Zeznania ostatnich świadków — Dysputa między prokuratorem i obroną

Kraków. (Tel. wł.) Dzień wczorajszy rozprawy był ostatnim.

Świadek dr Bolesław Czuchajowski, były wiceprezes Sądu Okręgowego w Krakowie a obecnie notariusz, zeznał:

Mąż unikał żony

— Przypominam sobie, że Parylewiczowa telefonowała do mnie raz, prosząc o przyznanie płatnego etatu jakiemuś aplikantowi sądowemu. O jakiego aplikanta sądowego chodziło, nie przypominam sobie. Sp. Parylewiczowa lubiła zajmować się wszystkim i informowała się o różne rzeczy, bez względu na to, czy należały one do jej zakresu działania, czy nie.

Prok.: — Wobec męża również?

Św.d.: — Prezes Parylewicz nigdy nie skarżył się, by żona w jakiejkolwiek sprawie u niego interweniowała. Stosunek obojga do siebie był po prostu taki, że prezes Parylewicz unikał jej. Całymi tygodniami, nie dniami, orzesiadł w Sądzie Apelacyjnym do 4, 5 rano i odnosiło się wrażenie, że nie chce iść do domu.

Prok.: — Czy Parylewiczowa mówiła wobec świadka o swych stosunkach materialnych?

Św.d.: — Skarżyła się, że jest w bardzo opłakanych stosunkach, gdyż otrzymuje od męża 300 zł miesięcznie, za którą to kwotę nie może prowadzić domu.

Utrapienie wiceprezidenta Krakowa

Świadek dr Stanisław Klimecki, wiceprezydent miasta Krakowa przedstawia interwencję Parylewiczowej w sprawie licencji fotografa ulicznego w Krakowie dla Żyda Józefa (?) Faerbera:

— Parylewiczowa prosząc mnie o tę licencję, powoływała się na jakąś znajomość protegowanego z kimś, kogo sobie nie przypominam. Interwencji tej nadała pozory akcji opiekuńczej.

— Parylewiczowej odmówiłem, ponieważ w ostatnich latach namnożyło się w Krakowie mnóstwo fotografów ulicznych, z których niektórzy rekrutują się z różnych podejrzanych elementów. Dochodziło do nadużyć pieniężnych oraz do różnych szantaży.

Przew.: — Czy poza tym interweniowała Parylewiczowa u świadka w jakiejś sprawie?

Św.d.: — Miałem z nią dosyć dużo do czynienia z racji jej działalności w zakładach opiekuńczych. W tych sprawach przychodziła ona czasem do mnie. Bardzo często używała przy tym nazwiska swego brata, chcąc coś uzyskać. Jednak ja odpowiedziałem, że tak nie można. Dlatego to stosunki między nami były złe i Parylewiczowa starała się mnie unikać.

Przew.: — Czy interweniowała również u prezydenta Kaplickiego?

Św.d.: — W sprawie wspomnianych licencji była też u Kaplickiego.

Co 300 zł, to nie obraz

Św.d. inż. Witold Studnicki z Tarnowa przedstawia znajomość ze Sanowskim.

Św.d.: — Znajomość moja z nim datowała się od 1935 r. Zaprzyjaźniłem się z nim i interesowałem się skargami Sanowskiej, że mąż jej został przeniesiony z Tarnowa do Ciężkowic i że nie może otrzymać nominacji sędziowskiej.

— Chciałem dopomóc Sanowskiemu. Bawiąc więc pewnego dnia w sądzie, gdy zauważyłem na korytarzu Fleischerową, którą znałem jako kupcową i słyszałem, iż ma znajomości w sądownictwie, a zwłaszcza, że zna żonę prezesa Parylewicza, zwróciłem się do niej. Miała ona już kiedyś i komuś pokazywać prezent, jaki miała otrzymać za interwencję w sprawie nadania notariatu. Poszedłszy do Fleischerowej, przedstawiłem jej sprawę Sanowskiego zapytując, czy może co pomóc. Wspominałem przy tym o rewanzu mając na myśli obrazy, ponieważ żona Sanowskiego jest malarką.

— Fleischerowa odpowiedziała mi, że to jest możliwe. Po pewnym czasie przyszli do mnie Sanowski, przy czym on był zdetonowany, wspominając mi o liście, jaki Fleischerowa pokazała jego żonie, a w którym była mowa o jakichś 300 złotych.

Świadek zapytany przez Sanowskiego, co to ma znaczyć, przeprosił

go za przykrość, na jaką go naraził skierowując do Fleischerowej i zapewnił przy tym, że nie przypuszczał, iż chodzi tu o płatne protekcje.

Bo dla kogo to było?

Św.d.: — Poradziłem Sanowskiemu, by poszli ze mną do Fleischerowej i rozmówili się z nią. Wobec tego, że żona Sanowskiego nie miała ochoty pójść, udał się on ze mną. Fleischerowa na wymówki Sanowskiego oświadczyła, że nie żąda pieniędzy dla siebie i na dowód chciała pokazać list Parylewiczowej, jednak Sanowski oświadczył, że nic nie chce widzieć i nie chce dalszej interwencji Fleischerowej.

— Gdy odchodziliśmy, Fleischerowa powiedziała: „Ja panów przekonam, że niezależnie od wszystkiego, bez jakichkolwiek kosztów p. Sanowski nominację otrzyma.”

Adwokat zadał szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia sprawy przeznaczenia owych pieniędzy, których Fleischerowa żądała dla Parylewiczowej. Okazało się, że była mowa o kryształach, czy o kwiatkach dla kogoś w Warszawie, ale świadek nie może sobie przypomnieć dla kogo.

Przy sposobności okazało się, że odnośnie zeznania Sanowskiego nie są dokładnie odtworzone w protokole rozprawy.

Zdaniem prokuratora, św.d. Sanowski stawia tę sprawę nie tak, jak obrońca, lecz alternatywnie. Prezenty i kwiaty przeznaczone były albo dla kogoś, kto ma decydować, albo dla osoby pośredniczącej.

Wnioski prokuratora

Przed zamknięciem przewodu sądowego zabrał głos prokurator, który wniósł o przyjęcie w poczet dowodów bez odczytania wszystkich protokołów przesłuchania Parylewiczowej i Fleischerowej, protokołu oględzin księgi audiencjonalnej prezesa Parylewicza, cały szereg zakwestionowanej korespondencji, aktów personalnych profesora gimnazjalnego Jaćkowskiego, szeregu aktów procesowych, w których interweniowano w zakwestionowanej u różnych osób korespondencji Wandy Parylewiczowej, odpisów „Spowiedzi z życia” Wandy Parylewiczowej, świadectwa z szpitala św. Łazarza w sprawie choroby Parylewiczowej, świadectwa jej zgonu i opinii biegłych w sprawie przyczyny jej zgonu.

Prokurator wniósł ponadto o dopuszczenie pism dotyczących pracy Wandy Parylewiczowej w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, protokołu z oględzin materiału związanego z działalnością społeczną Parylewiczowej, pisma Magistratu krakowskiego w sprawie przekazania Parylewiczowej dla Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet pięciuset franków od mera miasta Paryża, pisma Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet o wyrównanie przez Parylewiczową pieniędzy, zabranych przez żonę, ekspertyzy buchalteryjnej dotyczącej przywłaszczeń Parylewiczowej, listu gończego za Wandą Parylewiczową.

Wnioski obrony

Obrońca wyraził zgodę na zajęcie dokumentów zawnioskowanych przez oskarżyciela i w dalszym ciągu wniósł o odczytanie listu Parylewiczowej, w którym pisze o swej chorobie, uważając, że fakt ten może mieć wpływ na zeznania jej, składane w terminie późniejszym.

Obrońca wniósł o odczytanie listu sędziego Kawy, który pisał o stosunkach w referacie personalnym apelacji krakowskiej, o odczytanie względnie uznanie za odczytane setek listów interwencyjnych do Parylewiczowej, o odczytanie świadectwa w sprawie zaburzeń u Parylewiczowej jeszcze sprzed okresu znajomości z Fleischerową.

Następnie dalsi obrońcy wnoszą o odczytanie względnie uznanie za odczytane zeznań świadków ze śledztwa, odnoszących się do poszczególnych oskarżonych.

Rola Parylewicza w sprawie Parylewiczowej

Prokurator sprzeciwia się odczytaniu zeznań sędziego Kawy, stojąc na stanowisku, że badanie stosunków w referacie personalnym apelacji krakowskiej nie należy do tej sprawy. Forum sądowe nie jest bowiem odpo-

wiednim miejscem dla badania stosunków w referacie personalnym apelacji krakowskiej. Obrońca podkreślił, że nie jest to skierowane przeciw prezesowi Parylewiczowi, ani nie chodzi o krytykę stosunków w apelacji krakowskiej, która ze sprawy wyszła czysto, w blasku chwały. Chodzi o ilustrację stosunków, w których wynikła afera.

Prokurator: — Z satysfakcją usłyszałem słowa o uwolnieniu od podejrzeń p. prezesa Parylewicza i blasku, jaki opromienia apelację krakowską. Nie mogę jednak zrozumieć, dlaczego obrona domaga się odczytania zeznań s. Kawy. O tych sprawach były dziesiątki zeznań sędziów i urzędników, a pan obrońca wybiera z nich właśnie jeden, czy drugi. Badajmy te kwestie personalne, ale przesłuchajmy wszystkich w tej sprawie. Dokąd weszlibyśmy wtedy pod względem rozciągłości tego procesu? Jaki to ma wpływ na działanie Hindy Fleischerowej, jaki wpływ na ocenę winy i wysokość kary? Czy te sytuacje objęte oskarżeniem nie mogły powstać w innych kierunkach? Już nie mówię o tym, że wiele rzeczy jest osłoniętych tajemnicą. Trzeba dodać jeszcze więcej, niż jest w aktach śledztwa. Dla tych powodów muszę to uznać za czystą demonstrację.

Obrona a rola Parylewicza

Obrońca oświadcza: — Z przykrością stwierdzam, że ilekroć obrona występuje z realnymi wnioskami, tyle razy pan prokurator piętnuje te wnioski jako demonstrację. Z przykrością stwierdzam, że w wygłoszonym przemówieniu, w którego środku tkwi p. Franciszek Parylewicz, pan prokurator oponuje. Z p. Parylewicza robi się oazę, której nie wolno tykać. W jakim celu nie wiem. Przecież to jest ukroczenie praw obrony. Urząd Prokuratorski ochrania p. Parylewicza.

Prokurator stwierdza, że sprawa jest wyjaśniona

Prok.: — Jedną korzyść ma ta dyskusja: daje sprecyzowanie tematu i wzajemne poznanie stron. Z przykrością stwierdzam, iż nie przypuszczałem, by z ust pana obrońcy mogły paść słowa o ochronie p. Parylewicza przez Prokuraturę oraz uwagi pod adresem sędziów.

— Kto tu jest właściwie oskarżony? Przecież p. Parylewicza dzisiaj nie ma. Przypuszczam, że Prokuratura sama dawała pytania w sprawie Parylewicza, nie wahając się wywołać drastycznych odpowiedzi. Ale to nie znaczy, że ma się badać akta urzędowe, że ma się badać politykę personalną. Ja wiem, że panowie chcą wyciągnąć na jaw cały okres usuwalności sędziów i uważać się nad losem sądownictwa. Temat to efektowny, ale nie nadający się na tę salę. Musimy proces utrzymać w granicach zakreślonych istotą sprawy.

— Gdy wczoraj jeden z obrońców zapytał, czy dyrektor Dlouhy telefoniował do p. Parylewicza w sprawie interwencji u sędziów, rozpatrujących proces hrabiego Potockiego z Sierszą, zapytałem p. Dlouhyego w tej sprawie i otrzymałem odpowiedź jego: „Stwierdzam kategorycznie, że sprawa Sierszy Wodnej nie miała żadnego związku z osobą Parylewiczową, ani z rozpatrywaną tu aferą Fleischerowej”.

— Pan obrońca wiedział o tym doskonale, ale wniosek swój postawił zdając sobie sprawę z tego, że na drugi dzień ukaże się on w prasie. To była demonstracja! Ten proces toczy się w atmosferze podejrzeń, a tymczasem sprawa jest jawna i niczego się tu nie ukrywa.

Zamknięcie rozprawy

Po dyskusji trybunał udał się na naradę. Po naradzie ogłoszono decy-

Z CHWILI

Coraz częściej dochodzą nas listy z dalekich nieraz zakątków Rzeczypospolitej od Wielkopolan, którzy urzeczywistnili już hasło „Wielkopole na wschód!”. Ostatnio otrzymaliśmy miły list od p. Władysława Adamskiego, b. prezesa Stronnictwa Narodowego w Śremie i znanego kupca tamtejszego. P. Adamski opuścił Śrem — mimo, że w mieście tym spędził kilka dziesiątek lat życia — przed około pół rokiem i osiedlił się jako kupiec - blawatnik w Krośnie w Małopolsce, skąd do nas tak pisze:

„Proszę o regularne przysyłanie mi „Kuriera Poznańskiego”. Przy tej okazji pragnę kilka słów skreślić o naszych losach na tutejszym terenie. Pięć miesięcy bytności tutaj wystarczy, by wyrobić sobie już jakieś takie o wszystkim zdanie.

„Jestem tu w Krośnie jedynym Wielkopolaninem. Stwierdzam, iż przyjęcie, jakiego doznałem od miejscowego społeczeństwa katolickiego, było naprawdę tak serdeczne i przychylnie, że mimo woli iła człowiekowi w oku zakreśliła się radość. Bez przesady mogę powiedzieć, iż oczekiwano tu mojego przybycia i otwarcia nowego przedsiębiorstwa z niekłamną radością. Społeczeństwo tutejsze i okoliczne rozumie całkowicie ideę popierania handlu chrześcijańskiego, którego dotychczas na miejscowym terenie — jeżeli nie liczyć drobnego handlu kramnego — wcale nie było.

„Przedsiębiorstwo moje posiada w tych warunkach poważną rekojmie rozwoju i wydatnego powiększenia się. Jedyną bolączką miejscowa, to brak większych lokali.

„W branży blawatnej, którą prowadzę, mam jako konkurentów około 40 sklepów żydowskich od typowego kramikarza żydowskiego do trzech poważnych przedsiębiorstw. Jak dotychczas konkurencja moja z nimi jest zwycięska.

„Miasto Krosno, o bogatej przeszłości historycznej, bardzo schludne, liczy około 14 tysięcy mieszkańców i posiada dwa gimnazja, seminarium nauczycielskie, szkołę tkacką, nowopowstałą fabrykę wyrobów lnianych „Len”, hutę szkła, fabrykę wyrobów gumowych oraz kilka innych drobniejszych przedsiębiorstw. Najważniejsze to oczywiście szczyby naftowe.

„Odczuwamy tu brak chrześcijańskiego składu żelaza, obuwia i gotowej konfekcji, na co zwracam uwagę Wielkopolanom, którzy by chcieli tak, jak ja, „wymigrować” na wschód.

Łączę serdeczne narodowe pozdrowienia.”

Listów takich otrzymuje coraz więcej zarówno nasza redakcja, jak wydziały gospodarcze Stronnictwa Narodowego i Związku Polski. Świadczą one, że ziarno, rzucone w tym zakresie przez obóz narodowy, wydaje plon coraz obfitszy ku pożytkowi całego narodu.

*

„Goniec Warszawski” taki przynosi czterowiersz:

Jeśli o czym w prasie
Jest zupełnie głucho,
Tym więcej o tym mówią,
Lecz... tylko na ucho...

Wesołe i — smutne.

zję, mocą której sąd dopuścił wszystkie dowody zaofiarowane przez prokuratora i obronę, za wyjątkiem zeznań s. Kawy i sekretarza Wadowskiego oraz kilku drobniejszych dowodów.

Przed zamknięciem rozprawy, przewodniczący zwrócił się do obrońców z apelem, by bardziej lojalnie ustosunkowali się do sprawy, co leży w interesie spokojnego przeprowadzenia procesu do końca.

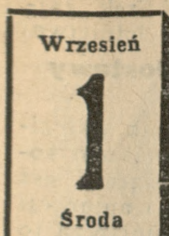
Rozprawę odroczone do czwartku, godziny 9 rano, tak, że w środę będzie dzień wolny. W czwartek przemawiać będą oskarżyciele, a po nich obrońcy.

Skazanie spiskowców ukraińskich

Warszawa. (Tel. wł.) Trwający od 14 dni w Łucku proces polityczny przeciwko 42 członkom organizacji ukraińskiej nacjonalistycznej zakończony został ogłoszeniem przez Sąd Okręgowy w Łucku wyroku, mocą którego skazani zostali: Iwan Kłymow na 10 lat więzienia, Paweł Mychal na 8 lat, Jan Kochański, Wasyl Sawicz i Andrzej Marzenko — po 7 lat, Witalis Charucki, Suchorzeniec, Borys Paszkiewicz, Teodor Kruk, Jan Chaimon i Apanazy Matwiejczuk — po 5 lat więzienia. Pozostali oskarżeni skazano: sześciu na kary po 4 lata, ośmiu — po 3 lata, dziesięciu — po dwa lata i jednego na rok więzienia. Ośmiu oskarżonych uniewinniono.

W motywach swych sąd podkreślił, że tłumaczenia oskarżonych, jakoby intencją i zadaniem organizacji była walka z komunizmem, nie znalazła w toku przewodu sądowego potwierdzenia, zaś właściwe cele organizacji — odwracanie wschodnich województw od Rzplitej Polskiej, były wszystkim oskarżonym znane. Przy wymiarze kary sąd jednak wziął pod uwagę stopień inteligencji oskarżonych, wśród których było kilku z wykształceniem akademickim i średnim.

Oskarżeni przyjęli wyrok spokojnie. (w)



Ważne numery telefonów:
 Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
 Straż ogniowa: 19-57, 30-50
 Policja: 42-21
 Posańcy: 15-60 i 28-36
 Poście takówek: Grunwaldzka 77-72; Rynek Jeź. 74-02; Klinika przy Polnej 77-08; Marsz Pocha (nar. Niegolewski) 77-82; Plac Świetokrz. 49-30; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wilecki 66-55; W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-57.

Poczt. biuro zleceń: 49-28. Zegarynka 07. Centr. międzym. 00. Inform. tel.: 09. Biuro napr. 08

Środa Czwartek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
 Idziego op. Stefana kr.

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
 Dzierżyżława Czełboga

Słońca: wschód 5.02, zachód 18.42
 Długość dnia 13 godzin 40 minut
 Księżyc: wschód 0.39, zachód 16.37
 Faza: 3 dzień przed nowiem

POGRZEBY:

Dziś: Śp. Stanisława Kowalewiczowej o godz. 16 z domu żałoby przy ulicy Koponickiej 14 na cmentarzu farnym. — Śp. Pawła Leutholda o godzinie 17 z kaplicy cmentarza św. Mateusza (Wilda, ul. Rolna, narożnik ul. Traugutta).

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Pierwsza pani Selby”.

Komunikat meteorologiczny

Powietrze polarne, napływające nad Polskę z północy, zaczyna zalegać. Znaczne wychłodzenie wskutek rozpadów, wobec dużej wilgotności warstwy przyziemnej przyczynia się do powstawania rankami grubej warstwy mgły, którą promieniowanie słoneczne rozprasza ostatecznie dopiero w godzinach przedpołudniowych.

O godz. 14 panowała w Polsce pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami na wschodzie. Temperaturę zanotowano: 6 stopni na Kasprowym Wierchu, 14 w Zakopanem, 18 w Lidzie, Brześciu n. B. i Przemysłu, 19 we Lwowie i Kielcach, 20 w Warszawie, Białymstoku i Cieszynie, 21 w Poznaniu, 22 w Wilnie, Bydgoszczy i Suwałkach, a 23 w Kaliszu.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 1 września: Po chmurnym i mglistym ranku w ciągu dnia dość pogodnie, jednak z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego. Możliwość przelotnych deszczów i burz, zwłaszcza po południu. Dość ciepło (temperatura w ciągu dnia około 23 st.). Słabe wiatry północno-zachodnie. Podstawa chmur niskich w godzinach porannych ok. 200 m, a w ciągu dnia od 600 m. Widzialność dość dobra. Wiatry górne z kierunków północnych z szybkością ok. 25 km/godz.

Piąta rocznica śmierci Żwirki i Wigury

Fraga. (ag.) W dniu 11 września r.b. przypada piąta rocznica śmierci Żwirki i Wigury. W związku z tą bolesną rocznicą, organ agrariuszy czeskosłowackich „Venkov“ na czołowym miejscu wpadającymi w oczy, grubymi czcionkami podaje wiadomości, że Ostrawski Aeroklub w dniu 12 września złoży złoty wieniec w kaplicy na Kościele. Polski Komitet Budowy Pomnika bohaterom przestworza urządza w tym dniu nabożeństwo żałobne, po czym również złoży wieniec na miejscu katastrofy. Notatkę tę zaopatrzyło pismo tytułem „Pamięci bohaterów”.

Wyrok w głośnym procesie skarbowców

Sąd uznał, że oskarżeni dopuścili się zniesławienia — Oskarżeni apelują

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił wczoraj o godz. 14 wyrok w sprawie Antoniego Lubowidzkiego i tow.

Sąd uznał wszystkie zarzuty stawiane przez oskarżonych za zniesławiające, za wyjątkiem zarzutu dotyczącego rewizji u Suryna, przeprowadzonej przez insp. Allanda, oraz okoliczności dostarczenia akt dochodzeń przeciwno Michałskiemu sędziemu Kleinertowi. W tym ostatnim wypadku sąd uznał, iż brak jest dostatecznych powodów, które by pozwoliły z całą pewnością stwierdzić, gdzie żądane dokumenty są przechowywane.

W sprawie Zakładów Ostrowieckich brak jest dowodów, aby w sprawie tej decydował dyrektor Lubowicki.

W sprawie Łuszczarni Ryżu w Gdyni, należącej do braci Mazurów, znajdowały się — zdaniem sądu — dostateczne dowody, które przemawiały za tym, że grzywna winna być wymierzona także Wasserbergerowi i Mazurowi oraz, że sprawa — wobec wykrytych nadużyć nie tylko na niekorzyść Skarbu, ale i niektórych uczestników konsorcjum — winna być skierowana do sądu.

Nienależyte załatwienie sprawy należy przypisać dyr. Lubowickiemu. Skarb Państwa nie poniósł jednak żadnej straty.

Oskarżony Lubowidzki jak i pozostali oskarżeni zniesławiając oskarżycieli prywatnych wyrządzili nie tylko krzywdę tym oskarżycielom, ale przede wszystkim narazili na poniżenie autorytet wysokich urzędników państwowych.

Sąd uznał, że oskarżeni, za wyjątkiem Antoniego Lubowidzkiego, działali w obronie interesu publicznego.

W rezultacie sąd skazał Antoniego Lubowidzkiego na 9 miesięcy aresztu i 300 zł grzywny, redaktora „Tygodnia Robotnika“ Mitznera na 6 mies. i 200 zł grzywny, redaktora Gaika z „Tygodnia Robotnika“ na 3 mies. aresztu i 150 zł grzywny, red. Borkowskiego na 2 mies. aresztu i 100 zł grzywny oraz red. Kaweckiego na 3 mies. aresztu i 150 zł grzywny.

Tylko w stosunku do jednego oskarżonego — red. Borkowskiego z „Zaczytnu“ — sąd uznał zawieszenie na 3 lata.

Wszyscy oskarżeni apelują. (w)

Spór jak za Salomona

Dwie matki przyznają się do jednego dziecka

Czerniowce, 31. 8. Od kilku lat obozy cygańskie pod dowództwem Istratego Stanescu koczują w powiecie Roman w Rumunii, tak, że ludność tamtejsza uważa tę grupę cygańską za mającą obywatelstwo w tym powiecie.

W tych dniach grupa dzieci cygańskich zażywała kąpiele w rzece Moldawa. Wśród dzieci wyróżniało się jedno swoją fizjognomią tak dalece, że zupełnie przypominało dziecko żydowskie. Rabin miejscowy udał się z ciekawości na brzeg rzeki i stwierdził, że owe dziecko imieniem Jasza jest z po-

chodzenia Żydem, wobec czego zajęła się sprawą gmina żydowska i doniosła o porwaniu władzom. Siostrzenica przywódcy cygańskiego, niejaka Smochina Stanescu, nie chciała dziecka wydać, twierdząc, że jest matką tego dziecka i urodziła je w gminie Lespezi.

Dochodzenia ujawniły prawdziwą matkę dziecka w osobie pewnej żydówki, zamieszkałej w Botoszanach. Obecnie ma rabin wydać wyrok salomona, gdyż obie matki stanowczo upierają się przy swoim i żądają przyznania im dziecka.

Wyniki obław w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Na skutek dochodzeń prowadzonych po zabójstwie jednego a śmiertelnym postrzeleniu drugiego policjanta, aresztowano 37 od dawna poszukiwanych groźnych przestępców kryminalnych, co do których zachodzi podejrzenie, iż są sprawcami morderstw. — Stan rannej podczas strzelaniny Julii Kubikówny uległ dalszej poprawie. (w)

Niepokój wśród żydów kieleckich

Warszawa. (Tel. wł.) Donoszą z Kielc, iż gdy kilku Żydów szło do bóżnicy na modły nocne, odbywające się zwykle na 8 dni przed świętami ży-

dowskimi, napadli i pobili ich jacyś nieznanymi ludźmi.

W poniedziałek na cmentarzu żydowskim zgromadziło się kilkuset robotników żydowskich, którzy chcieli odsłonić tam pomnik na grobie zmarłego przed rokiem 30-letniego Zylbersztajna. Ponieważ zgromadzenie to miało charakter wiecu, na który nie było zezwolenia policyjnego, policja zgromadzenie rozwiązała, tym bardziej, że zachodziło podejrzenie, iż wiec zagraża bezpieczeństwu publicznemu. (w)

Chleb drożeje w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Z powodu zwyżki ceny mąki w Warszawie zwyżkowały ceny chleba wszystkich gatunków o 2 grosze na kilogramie. (w)

O handel tematami maturalnymi

L w ó w. (PAT) Wczoraj późnym wieczorem zapadł wyrok w procesie o wykradzenie z Kuratorium Lwowskiego tematów maturalnych i handel nimi. Oskarżony urzędnik kuratorium mgr Kazimierz Raczek, który dostarczył tematów braciom Mehrerom, skazany został na rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, przy czym karę tę sąd zawiesił mu na przeciąg lat 5. Drugi oskarżony, Elias Mehrer, skazany został na rok bezwzględnej więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Trzeci oskarżony, Józef Mehrer, został uwolniony od winy i kary.

Wykolejenie się pociągu

Bruxsela. (PAT) Pociąg pośpieszny Ostenda—Kolonja wykoleił się wczoraj rano o godz. 8.15 w pobliżu stacji Saventhem. Jeden pasażer został zabity, a 15 odniosło rany.

Pamiętniki Nachalnika

Warszawa. (Tel. wł.) Angielski patronat opieki nad więźniami wydał pamiętniki byłego więźnia świętokrzyskiego, Żyda Urke Nachalnika. (w)

Gość z Indyj

Warszawa. (Tel. wł.) W połowie września przybędzie do Polski przebywający obecnie w Czechosłowacji maharadża Burmy, Bidżah Czand Mahtab. Dostojnik indyjski zwiedzi Kraków i Warszawę. (w)

W Palestynie

Jerozolima. (PAT) W ciągu ostatnich 24 godzin zanotowano znowu wypadki terroru w Palestynie. Dwóch Żydów i trzech Arabów zostało zabitych przez niewykrytych sprawców, a jeden Żyd i dwóch Arabów zostało rannych.

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— * **Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania** koncertuje dziś od godz. 19 w Ogrodzie Zoologicznym. — Następnym koncert w czwartek w Parku Wilsona.

— * **W Gimnazjum im. Adama Mickiewicza** rok szkolny rozpoczyna się w piątek, 3 września, o godz. 8 rano, — w Gimnazjum im. Słowackiego o godz. 9 rano, a w szkole powszechnej przy Gimn. im. Mickiewicza o godz. 10 rano.

— * **Skutki nadużycia alkoholu.** Wczoraj wieczorem pobito na placu Nowomiejskim pijanego młodego człowieka. Odprowadzono go na komisariat, dokąd wezwano też Pogotowie Ratunkowe (66-66), które mu udzieliło pomocy lekarskiej, gdyż miał przeciętą wargę i dziąsło. (kl)

— * **Na przejściu granicznym w Małowie** przytrzymał obywatela niemieckiego Karola Stillera z Grandzingen (w Niemczech). Na zapytanie strażnika czy przewozi pieniądze Stiller odpowiedział, że wywozi 2,90 RM. Ponieważ przechodząc granicę do Polski miał zaledwie 50 fen., strażnik poddał rewizji opony roweru i siódło. Zachowujący się wulgarnie Niemiec nie zastosował się do zarządzeń strażnika i dopuścił się obrazy strażnika i państwa polskiego. Przy pomocy kilku strażników Stillera ujęto i ostawiono do dyspozycji władz sądowych w Rawiczu, gdzie zatrzymano go w areszcie. (R-r.)

Witold Bunikiewicz

CZARNY KARNWAŁ

POWIEŚĆ

29)

Brat Karszowiecki wedle natury maluje panoramy krajowe, a zachęca go do tego radca Hoffmann, przyjaciel nasz i wtajemniczony iluminat. „Pod Biskupem“ naradzają się, co malować, a brat niemiecki hałasuje, że widok z tumskiej góry jest piękniejszy, niż wszystkie Arkadie i pasterki. Wodzą się później dwaj mistrzowie po mieście, oglądając księżyc na ruinach.

— Zbierze się z Płocka i wsiów z trzy dziesiątki gorliwców, — dodał Kobylecki.

— Od dzisiaj więc zaczynać!

— Od dzisiaj!

Złączyli swe ręce w braterskim uścisku i wyrzekali za Tabeckim: — Wspólnie, do jednego celu, przez równość całego narodu i oświecenie powszechne!

— Od dzisiaj!

— Aby się spełniało to, co doradzał Jan Jakub, mędrzec z Genewy: „Polacy, jeżeli przeszkodzić nie zdołacie, aby was nie pożarli sąsiedzi, starajcie się o to, aby was strawić nie mogli.”

— Nie strawią! — powtórzyli zgodnie i zaciekłe.

Blady świt błysnął nad młodroskim dworem.

X.

Konwent Dominikański zebrał się po raz ostatni w kościele.

W stallach zasiadli ojcowie i laicy, opuścili kaptury na oczy, powtarzając monotonnym głosem za diakonem słowa psalmisty.

Pobożnych zebrało się niewiele. Przybyło tylko trochę jałmużników i służba klasztorna, albowiem, wedle dyktatu ministra, w cichości i bez publicznej manifestacji mieli ojcowie opuścić klasztor i udać się dokąd chcą, byle dzisiaj, do zachodu słońca.

Na podwórzu klasztornym czekały już podwozy, przeznaczone do wywiezienia najpotrzebniejszych rzeczy, służących do codziennego użytku zakonników.

Każdy tobót był najpilniej przetrząsany przez urzędników kamery, czy nie ukrywa przedmiotów zbędnych, może nawet cennych, stanowiących od dnia dekretu własność skarbu pruskiego.

Załatwiono już wszystkie czynności urzędowe i ostemplowano każdy węzełek, podarowany wspaniałomyślnie przez prezydenta Departamentu wygnanym mnichom, bo przecież mógł im służyć do grzbieta nawet koszulę i nie postąpiłby wbrew prawu, które ustanowiło, iż dominikanie nie posiadają żadnej własności.

Lecz humanitarniejszym od regu-

zakonnych chciał się okazać pruski regent.

— Niech radca Hoffmann oczyści klasztor z mnichów!

— Popija wino z prałatami, z scholastykami żyje w przyjaźni, — mówił prezydent Beyer, — a norbertanki wziął w obronę, gdy nasunęła się sposobność rozpędzenia mniszek i zabrania im klasztoru za ukrycie, a może nawet za morderstwo dziewczyny.

Kto wie, jakie tajemnice osłaniają mury klasztorne, jaką by zbrodnię można było rozdmuchać na świat cały i wytoczyć jeszcze jeden argument, że dobrodziejami ludzkości są Prusacy, skoro tępią zbrodniczy fanatyzm. Lecz Hoffmann zawiódł zupełnie, okazał się niezgrabnym i nieprzewidyującym! Zamiast obarczyć winą zakonnicę, udowodnił, iż dziewczyna uciekła, nie chcąc poślubić wstrętnego sobie człowieka i żywą i zdrową widziano ją potem w Warszawie.

Hoffmann nie nadawał się do przeprowadzenia tak delikatnej sprawy, — uskarżał się Beyer, — niech teraz da folę katolickim sympatiom i bez hałasu usunie mnichów z Płocka, po jednym, po dwóch, nie od razu wszystkich, aby nie robić tumultu wśród sfanatyzowanego narodu.

Ernest, Teodor, Amadeusz siedział w ławie kościelnej i wsłuchiwał się w powolny rytm śpiewu diakona, które-

mu odpowiadały unisono głosy w stallach.

„Miserere mei Domine, za te winy, przewiny, które popełnia każdy sprawiedliwy przynajmniej po siedmiokroć w dniu, a cóż dopiero ułomny, grzeszny człowiek.”

„Miserere Domine, zakonowi, który dotknęła dłoń twego gniewu, iż idzie na rozproszenie do tego świata, przed którym uciekł, aby Cię lepiej chwalić, Panie!”

Jak tren pogrzebowy brzmiały te pienia, a żałobna uroczystość zwiększyła się jeszcze, gdy wyszedł przeor z mszą żałobną.

Na intencję ojców i braci w ciągu sześciuset lat zmarłych w klasztorze, na rozstanie się z płockim konwentem, gdzie przebywali święci: Jacek i Czesław, gdzie czerpali światło męczennicy, padli z rąk ruskich i tatarskich, apostołowie ziem odległych i barbarzyńskich ludów, za wieczny spokój dusz, które znalazły w tym klasztorze pociechę i ukojenie...

Miserere Domine!

Sygnaturka zajęczała głucho, a zawtórzyl jej wielki dzwon na rozstanie i pożegnaniu.

— Nie wolno dzwonić! Nie wolno hałasować! — zaprotestował radca. Uroczystość ma się odbyć intra muros.

Ale magister, do którego zwrócił Hoffmann swą mowę, wzruszył ramionami i odrzekł ulegle: — Zakazaliśmy bić w dzwony i pokornie odejdzimy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ wyświetla film amerykański pt. „Zaginiony horyzont”. Fantazja powieściopisarza każe nam wierzyć, że podobnie jak szczytki Atlantydy w północnej Afryce, lub przedpotopowy „świat zaginiony” w Południowej Ameryce, tak gdzieś wśród niedostępnych i niebiesiżnych gór Tybetu istnieje dolina, w której ludzie żyją szczęśliwie, nie chorując, zachowując długo młodość, nie znając złości, miłując bliźniego wśród dobrobytu i luksusu, odcięci prawie zupełnie od reszty świata nieprzebytymi górami. Los zrzucił, że w tym idealnym społeczeństwie w Szangri-La znalazło się 5 osób, uciekających z jakiegoś zrewolucjonizowanego chińskiego miasta. Nie będziemy opisywać dalszych dziejów bohaterów, nie chcąc zubażać w wrażenia przyszłych widzów tego filmu. Ograniczymy się więc do stwierdzenia, że film cechuje niebawymy rozmach i fantazja reżyserii, czy to w pełnych życia scenach ucieczki z lotniska, czy w pięknych zdjęciach lotu nad Tybetem, katastrofy samolotowej, czy w zdjęciach pałaców, wnętrz i ogrodów rajskiej doliny Szangri-La, czy nastrojowej scenie posłuchania u Wielkiego Lamy, czy wreszcie w wspaniałych zdjęciach gór pokrytych śniegiem. Najlepszą jest część pierwsza filmu, w której dominuje fantastyczna, sensacyjna przygoda; później w fantastyczną przygodę zostają wmięszane filozoficzne rozważania o szczęściu ludzkim i o dążeniu jednostki do szczęścia. Oczywiście z natury rzeczy rozważania te nie mogą być zbyt głębokie... W obsadzie aktorskiej wyróżnia się Ronald Colman — dobry aktor, reprezentujący grę skupioną i opanowaną. Wystawa i oprawa filmu jest bogata, pomysłowa i wspaniała. Frank Capa — okazał się reżyserem o bogatej, twórczej wyobraźni i ogromnym rozmachu. Film ten może on uważać za swój wielki sukces. (Sza)

Kino „Oświatowe T. C. L.“ wyświetla film amerykański pt. „Mały lord”. Powieść o małym lordzie Fauntleroy'u została sfilmowana po raz drugi. W dawnej wersji niemieckiej rolę tytułową oraz rolę sympatycznej „darnig” tj. mamusi małego lorda grała Mary Pickford. Dziś rolę mamusi gra Dolores Costello, a rolę małego lorda gra (naprawdę pyszny w tej roli) Fred Bartholomew. Film ma cały urok powieści, co w dużej mierze jest zasługą reżysera Johna Cromwella, który w filmie potrafił wiernie oddać atmosferę powieści i odtworzyć jej bohaterów, tak, jak ich opisywała autorka „Małego lorda”. (Sza)

Kino „Wilsona“ wyświetla film amerykański pt. „Jej pierwsza miłość”. Temat niebezpieczny. Dobry, kulturalny reżyser Roy del Ruth, mając do dyspozycji aktorów tej miary, co Loretta Young, Robert Taylor nie poszedł po linii najmniejszego oporu wygrywania łatwych, tanich efektów, ale wlał w ten romans dużo prawdziwej poezji. (Sza)

Kino „Tęcza - Łazarz“ wyświetla film polski pt. „Ordynat Michorowski”. Ci, którym podobał się film „Trędowata”, nakręcony według znanej powieści Mniszkówny, niewątpliwie z zainteresowaniem będą oglądali dalsze dzieje bohaterów „Trędowatej”. „Ordynat Michorowski” posiada wszystkie zalety i wady „Trędowatej”. (Sza)

Z hiszpańskiej wojny domowej

Powstańcy w marszu na Asturię — Walki pod Saragossą

Paryż. (PAT) Havas donosi z Santander, że wojska gen. Franco stale posuwają się naprzód i znajdowały się wczoraj z rana w odległości 6 km od granicy prowincji Asturia. Front przechodzi mniej więcej wzdłuż rzeki Nansa, która wpada do morza w pobliżu małego portu Unquera Bostelo. San Vicente de la Barquera zostało zajęte. Przeciwnik cofa się bez walki, lecz urządza liczne zasadzki. Bataliony asturyjskie walczą przeważnie za pomocą dynamitu; 20 km szosy, idącej wzdłuż wybrzeża, uszkodzono w 11 miejscach dynamitem. Przeciwnik również wysadził w powietrze fort Serra del Escudo. Lawina kamieni zatrzymała się wszakże w połowie drogi. Z Saragossy donoszą, że natarcie wojsk rządowych na froncie aragońskim słabnie. Silniejsze uderzenie wojsk

wojennej. Pani Czang-Kai-Szek zajmuje się głównie sprawami lotnictwa.

wojennej. Pani Czang-Kai-Szek zajmuje się głównie sprawami lotnictwa.

Cena za sowieckie dostawy broni

Tokio. (PAT) Dziennik „Niczinichi” pisze, że głównym punktem sowiecko-chińskiego paktu nieagresji jest sprawa dostarczania broni i amunicji Chinom przez Sowietów. Wzajemnie do Chin miały uznać aneksję Zewnętrznej Mongolii i Wschodniego Turkiestanu przez Związek Sowiecki.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 31 sierpnia 1937

	Dewizy:	
	trans.	sprzed.
Belgia	89,30	89,48
Berlin	—	212,97
Gdańsk	—	100,20
Amsterdam	292,00	292,72
Kopenhaga	—	117,74
Londyn	26,31	26,38
Nowy Jork czek	5,29 1/4	5,30 1/4
Nowy Jork-kabel	5,29 3/8	5,30 5/8
Oslo	132,25	132,58
Paryż	19,82	19,87
Praga	18,44	18,49
Sztokholm	135,65	135,98
Zurych	121,60	121,90
Wiedeń	—	99,20
Mediolan	—	27,96
Helsinki	—	11,66
Montreal	—	5,30 1/4
Tel Aviv	—	26,38

Tendencja mocniejsza.

Waluty:

	sprzed.	kup.
Belgi belgijskie	89,48	89,05
Dolary amerykańskie	5,29 1/4	5,27
Dolary kanadyjskie	5,29	5,26 1/4
Florency holenderskie	292,72	291,00
Franki francuskie	19,87	19,75
Franki szwajcarskie	121,90	121,10
Funtki angielskie	26,38	26,22
Guldeny gdańskie	100,20	99,80
Korony czeskie	17,80	17,00
Korony duńskie	117,74	116,90
Korony norweskie	132,58	131,60
Korony szwedzkie	135,98	135,00
Liry włoskie	23,90	23,10
Marki fińskie	11,66	11,20
Marki niemieckie	132,00	127,00
Marki niem. srebrne	142,00	136,00
Szylingi austriackie	98,50	87,00
Tel Aviv	26,25	26,05

Obligacje i papiery wartościowe:

4 1/2% pożyczka wewn.	56,75—55,75	56,85
3% pożyczka inwestycyjna I em.	—	69,25
serie nienotowane	—	—
3% pożyczka inwestycyjna II em.	—	68,00
serie	—	82,25
5% pożyczka konwersyjna	—	62,00
4% pożyczka prem. dolarowa	—	38,75
4% pożyczka konsolidacyjna	58,25—58,50	58,50
w drobnych	58,00—58,25	58,25

Tendencja dla pożyczek mocniejsza.

Akcje:

Bank Polski	104,75
Cukier	34,25
Węgiel	24,50—25,00
Lilpop	51,25—52,00
Norblin	64,00

Tendencja mocniejsza.

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Z wojny chińsko-japońskiej

Japończycy zajęli Wu-sung — Zagony lotnicze japońskie docierają do Kantonu

Szanghaj. (PAT) Dowództwo marynarki japońskiej komunikuje, że wojska japońskie, które dokonały desantu w kilku punktach na lewym brzegu rzeki Wang-pu, zajęły m. Wu-sung. Natarcie Japończyków w kierunku północno-zachodnim trwa. Forty położone na północ od Wu-sung są jeszcze w rękę Chińczyków, lecz nie posiadają wielkiego znaczenia wojskowego.

Szanghaj. (PAT) Potwierdza się wiadomość o zajęciu miejscowości i portu Wu-sung przez Japończyków. Wodno-samoloty japońskie dokonały nalotu na lotniska Sang-czou i Kie-nou w prowincji Fo-kien oraz na Szao-kuan (na linii Kanton-Hankou), Pajun, Tien-ho w pobliżu Kantonu. Ofiarą bombardowania padły hangary i arsenał w Szao-kuan, 3 hangary w Pajun, 3 samoloty myśliwskie w Tien-ho oraz prochownia w Kenou. Nad Kantonem zestrzelono 3 samoloty chińskie.

Szanghaj. (PAT) Korespondent agencji Havasa donosi, że w ciągu nocny lotnicy japońscy bombardowali północną część miasta. Poważnie ucierpiał dworzec kolejowy. Straty są bardzo znaczne.

Eskadry samolotów chińskich zrzuciły wiele bomb w dzielnicy Jang-tsepu. Wybuchły liczne pożary.

Szanghaj. (PAT) Dowództwo japońskie stwierdziło, że w walkach pod Szanghajem biorą udział wojska kantońskie. Japończycy wzięli do nie-

woli pod Lotien oficera i podoficera z 153 dywizji kantońskiej. Naczelnym dowódcą armii kantońskiej gen. Ju-han-mu przystępuje do formowania nowych 20 pułków.

Zagony lotnictwa japońskiego

Szanghaj. (PAT) Źródła chińskie donoszą, że wojska japońskie pod naporem Chińczyków musiały cofnąć się w pobliżu Lotien. Zażarte walki trwają.

Nieznanne samoloty obrzuciły bombami około 2000 uchodźców cywilnych i rannych żołnierzy, oczekujących na załadowanie na autobusy w Wu-sung. Jest wielu zabitych i rannych.

Szanghaj. (PAT) We wtorek 6 samolotów japońskich dokonało nalotu na Kanton. Samoloty zrzuciły kilka bomb na lotnisko wojskowe, na którym ustawione są baterie chińskie. Nieco później samoloty japońskie usiłowały ponownie bombardować Kanton, lecz pod ogniem chińskich baterii przeciwlotniczych musiały zawrócić z drogi, zanim jeszcze doleciały do miasta.

Pani Czang-Kai-Szek w sztabie

Szanghaj. (PAT) Żona marszałka Czang-Kai-Szeka uczestniczy stale w konferencjach naczelnego dowództwa w Nankinie. Jest to pierwszy wypadek w historii nowoczesnej, aby kobieta brała udział w obradach rady

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych:
1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1611
i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11,10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,45.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

1. DOMY - PARCELE

2 domki
pół morgi gruntu sprzedam. — Cena 5.000 zł Krzyżownicy, Krzyżownicza 2. zdr 13 678

Administrację domu
przyjmuje właścicielka domu, długoletnia, doświadczona administratorka. Sprawy sądowe, podatkowe, administracyjne (małżeństwa, administracja, kaucja, zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 12 188

Willa
komfortowa 2 piętrowa i wysoki parter, garaż, roczny dochód 7 000 Łazarz na sprzedaż, okolica Ostrołęga. Tylko poważni reflektanci. Oferty Kurier Pozn. zdg 13 151

Hotel
wraz z restauracją i kawiarnią sprzedam lub wydzierżawie. — Oferty Kurier Pozn. dg 24 217

Dom
komfortowy przy Operze, dochód 10 000, wpłata 65 000, przyjęcie amortyzacji sprzedam. Oferty tylko reflektantów Kurier Pozn. zdg 13 411

Parcela
budowlana tania. — Informacje Goch, Suchylas. zdg 13 441

7. SPRZEDAŻE

Kino Episkop.
Mickiewicza 18 — 5. zdg 13 452

Do szkoły!
Fartuszki — Sweterki
Czapki — Berety, Pończoszki — Bielizna poleca najtaniej
L. Szalczowski,
Poznań, Stary Rynek 89.
Ng 47 355

Jesienno-Zimowe
materiały męskie Bielskie w najlepszych gatunkach, w najmodniejszych kolorach i desenjach poleca tanio Władysław Zlotogórski, Poznań, Kramarska 19/20, piętro, hurt — detal. 700 deseni na składzie. Pr 29 151-32.23

Gramofon
szafkowy nowy. Oferty Kurier Pozn. zdg 12 893

Poszukuje
objektu od 300 do 350 morgi ziemi dobrej, przy wpłacie 50 tys. zł. Agenci wykluczeni. Adres wskazać Kurier Pozn. zdg 13 399

KUPUJĘ każdą ilość **KUROPATW** na eksport i placę najwyższe ceny dzienne!

ST. MATYASZCZYK — Leszno, Rynek 29, tel. 301
ng 49140

Kolonialkę
zaprowadzona, prosperująca, przy głównej ulicy, w mieście powiatowym, wojsko, korzystnie sprzedam. Adres Kurier Pozn. zdg 12 882

Sprzedam
dobrą kolonialkę towarem, małym, mieszkaniem. Adres Kurier Pozn. zdg 12 880

23. ROZMAITE
Ekspresdruk
Zalachowski, Grudnia 5, drukuje szybko, tania. dr 24 161

Znana Adarelli przepowiada
z Braminów — ręki. Przyjmuje Podgórna 13 mieszkanie 10. p 21078

25. MUZYKA
Poznański
Instytut Muzyczny
Plan nauki, prospekty, Ogrodowa 4, Matejki 52. zdg 12 794

26. SZUKA POSADY
Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa
Początkująca
dziewczyna uczciwa szuka posady do wszystkiego. Oferty Kurier Pozn. zdg 13 211

Polecam
gospodynię, służącą. Kranzowa, Ratajczaka 2. zdg 13 035

b) Inni
Kelner
szuka posady zaraz na prowincji. Oferty Kurier Pozn. zdg 12 860

Pielęgniarka
szuka posady od zaraz. Oferty Kurier Pozn. zdg 13 042

Kelner
poszukuje posady, miejscowość obojętna. Kurier Pozn. zdg 13 239

27. WOLNE MIEJSCA
Elew gospodarczy
na zastępstwo z roczną praktyką potrzebny za wynagrodzeniem. — Majętność Hutka, poczta Gębice pow. Czarnków. zdg 12 908

Kelner
od zaraz kaucja 200.— zł. Zgłoszenia Kurier Pozn. zdg 13 043

17 — 18 letnia
inteligentna, kochająca dzieci do małej dziewczynki i pomocniczych prac domowych. Zgłoszenia św. Marcina 22, m. 4. zdr 13 655

Restauracyjna
dziewczyna, dobrym gotowaniem. Świętosławska 4. zdr 13 301

Do dzieci
potrzebna przychodnia 16—18 lat. Zurowska, ul. Raczyńskich 5/8. zdr 13 699

30. POPIERAJMY RZEMIOSŁO
Dywany
ręczne, maszynowe, fachowo naprawia. telefon 22-02. Adamski, Ratajczaka 15 — 6. zdr 11 442

31. ROZRYWKA
Kinoteatr „Gwiazda”
od dziś polski film: — Ty co w Ostrej Świącisz Bramie
Film wiary i nadziei! Film miłości i poświęcenia. zdr 13 274

„Rozwód z przeszkodami”
Wesołe awantury młodych małżonków
Kinoteatr „Sfinks”. zdr 12 467

„Kapelusz”
Fabrycznie przefasonowany kapelusz zastąpił często nowy. Polska wytwórnia kapeluszy. 27-go Grudnia 2, podwórze. zdg 6 693/4

Przedpłata na miesiąc wrzesień 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr, na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr, na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr, na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr, przed wiadomościami potocznie: 200 gr od 1-lamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18,30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11,10, w dni przedświąteczne do godz. 10,45, większe długie według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów w tem 5 nagłówk.), słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstała wskutek matrycy, wydawnictwo nie odpowiada. P. K. O. Poznań nr 200-149.